

KATOLIK.

PISMO POŚWIĘCONE NAUCE, PRZEMYSŁOWI, ZABAWIE, POLITYCE.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.

Odpowiedzialny redaktor: W. JASIK w Królewskiej Hucie.

Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papieża PIUS IX. LEON XIII.)

Przedpłata na pocztach ćwierćrocznie 1 Mrk. W Austrii 70 cent. | Za ogłoszenia płaci się po 20 fen. od miejsca wiersza petytowego.

Potrzebne nam do życia: miłość, wiara, praca, nauka, oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Nr. 68.

Królewska Huta, 2. Września, 1884.

Rok XVII.

Marta robotnica.

(Tłumaczone z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Cała rodzina żyła więc ze zarobku Marty. Tysiąc razy życzyła sobie szlachetna dziewczyna w sercu, aby dzień miał 48 godzin. Chciała raz, cztery razy powiększyć swą pracę, chciała w kilku dniach całe swe życie ofiarować, aby tylko rodziców ochronić od biedy i nędzy. Lecz to były daremne życzenia, a ile razy to jej przychodziło do głowy, tym smutniej było jej na sercu. Kiedy już wydano kilka zaoszczędzonych groszy, nie pozostało nic innego jak Karola posłać do fabryki na zarobek.

To była bolesna sprawa dla rodziców i dla siostry, którzy byli dumni z tego, a można im taką dumę przebaczyć, że z Karola będzie dzielny rzemieślnik, t. j. samodzielny obywatel a nie zawisty fabryczny robotnik. Teraz znikło to piękne marzenie, że jedyny syn i brat doprowadzi do tego pilnością i oszczędnością, że będzie miał własną pracownię, nad której drzwiami będzie wypisano wielkimi literami: **Karól Blondyl**, mistrz ślusarski.

Teraz trzeba się było pożegnać z nadzieją długo w sercu żywiącą, że Karól będzie samodzielnym majstrem i obywatelem, że będzie miał własny dom, licznych odbiorców, czeladników i uczniów. Rzemieślnik może do tego doprowadzić, bo jeżeli się porządnie i gruntownie wyuczył rzemiosła, to może więcej zdziałać jak zwykli partacze, może okazać talent, zgrabność, pilność, sumiennosc. Rzemieślnik ma swoje szczęście w ręku. Robotnik fabryczny jest niejako maszyną, cała jego czynność na tem polega, aby czuwał nad ruchem walców i kół, i aby podsuwał maszynom materiały do wyrabiania. Rzadko może robotnik fabryczny odznaczyć się przed innymi i zrobić coś nadzwyczajnego. Nadzieji, iżby był kiedy samodzielnym nie ma, ponieważ do założenia najmniejszej fabryki potrzeba tyle pieniędzy, że i sto robotników nie może tyle zebrać, choćby całe życie pracowali! Przyszłość nie daje mu żadnej nadziei w tym względzie. Nic, po ludzku mówiąc, nie pcha go do ciężkiej roboty dzienniej, tylko konieczność zarobienia kawałka chleba dla siebie i rodziny. Nie ma żadnej wyższej pobudki duchowej do pracy.

Bieda zmusiła też Karola, że opuścił rzemiosło i poszedł wiązać nici we fabryce. To bardzo smutna praca, bo takich wiązaczy używają inni robotnicy jako sług albo niewolników. Praca ich jest pojedyncza a jednak trudna, muszą bowiem wniknąć pod maszynę i tam nawiązywać zerwane przy przedzeniu nici, i muszą ciągle bardzo uważać i śpieszyć się, bo maszyna nie czeka. Oprócz tego obchodzą się z nimi surowo i po grubiańsku. Jak na okręcie biją chłopca za to, że pogoda bez wiatru, to znowu za to, że burza na morzu, tak

i wiązacz dostaje przy każdej sposobności i bez przyczyny po grzbiecie. Nikt się za nim nie ujmuje, ma on prawo za sobą, lecz prawo śpi czasem. Każdego robotnika gniew i zły humor odbija się na wiązaczku. Wyzwiska i przekleństwa i bicie jak grad spada na chłopców, których młodość i słabość wzbudzać powinna politowanie. Robotnik nie zawsze jest stworzeniem bez czucia i okrutnym, lecz brak mu wychowania delikatniejszego, jest surowy działa i mówi bez rozważenia za pierwszym lepszym popędem, a ponieważ sam musi wiele cierpieć i znieść, jest często zły i okazuje swą złość innym, choć to jemu nie pomoże, a innym szkodzi.

Rozalya Blondyl dobrze wiedziała, co czeka jej syna, lecz chociaż myśl ta krwawiła jej serce, to jednak musiała się zgodzić na to. Mąż nie tylko stracił robotę, lecz popadł w ciężką febrę, i bieda była wielka. Karola zarobek pierwszy razem ze zarobkiem Marty przynajmniej pokrył wydatki najpotrzebniejsze, mianowicie dla chorego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dzieje dzisiejsze Kościoła.

W ostatnich tygodniach nabieraliśmy następujących wiadomości, z których widać jak to katolikom idzie dziś na świecie:

W Poznańskim jeden ksiądz za mowę porzeczową poszedł na jeden miesiąc do więzienia do fortecy.

— W Powidzu (Poznańskie) burmistrz zakazał śpiewać wieczorem pieśni przed figurą św. Jana Nepomucena, który to zwyczaj trwa od niepamiętnych czasów. Burmistrz powiada, że to jest „unfug“, nieporządek. Podobno do tego przyczynił się żyd szynkarz, którego bogacą katolicy z całej okolicy.

— W Meklenburgii powstała nowa parafia katolicka.

— We Francji w cholerze, i w protestanckich okolicach niemieckich nie mogą się na chwalić zakonnic i zakonników katolickich. W gazetach protestanckich piszą, że protestanckie dyakoniki niczem są w porównaniu do zakonnic katolickich. A jednak w Prusach ciągle istnieją prawa dla zakonnic, jakich nie ma dla innych stowarzyszeń. N. p. minister pozwolił przyjąć zakonnicom w Kolonii przez rok 10 nowych siostr. A więc nie wolno przyjmować tyle ile potrzeba, ile się zgłosi, ile klasztor chce. Masoni i inne stowarzyszenia mogą przyjmować tyle członków ile im się podoba. Kiedy zostaną zniesione wyjątkowe ustawy religijne?

— W Ołomuńcu zgłosiło się tyle młodzieńców na księży jak już dawno tego nie było. Oby tylko z pobożności a nie dla chleba.

— Arcybiskup wiedeński zostanie kardynałem.

— Imieniny biskupa monasterskiego obchodzone pierwszy raz po powrocie z wygnania z bardzo wielką miłością w całej diecezji na dowód, że walka kulturalna uczyniła Westfalczyków jeszcze lepszymi katolikami.

— W Szwajcaryi mieli członkowie „związku Piusa“ wielkie zgromadzenie.

W Afryce został zamordowany przez swych ludzi naczelnik szczepu pogańskiego. Naczelnik ów został chrześcijaninem.

Wiadomości z całego świata.

Kiedy termin wyborów do parlamentu (na kartki) zostanie przez rząd wyznaczony, tego nie wiedzieć. Jedni mówią, że wybory będą w Październiku, drudzy, że dopiero będą w Listopadzie. Czy prędzej czy później to wnet każdy obywatel pełnoletni będzie zadowolony, aby swój głos oddał na tego, którego chce mieć zastępcą swym i zastępcą ludu w parlamencie w Berlinie.

Wybory to ważna sprawa i już naprzód trzeba się nad nią zastanowić i do niej przysposobić. A najprzód trzeba sobie przypomnieć, że wybory posłów, to jest rzecz może najważniejsza dla obywateli.

Pamiętajmy o tem, że posłowie są częścią rządu. Ani król ani ministrowie nie mogą bez posłów żadnego większego prawa ustanowić, ani żadnego prawa znieść i skasować, ani nawet zmienić. Wprawdzie i posłowie nie mogą bez rządu (króla i ministra) żadnego prawa ustanowić, zmienić ani skasować, lecz mogą żądać, aby takie a takie prawo zostało ustanowione, zmienione lub zniesione. Bardzo wiele na tem zależy jakie są prawa w kraju, posłowie mają udział w ustanawianiu praw, jacy posłowie takie prawa, posłowie mogą przeszkodzić rządowi, aby nie wydał praw niekorzystnych dla kraju, — dla tego ważną rzeczą wybierać posła.

Daliej posłowie mogą pozwolić lub nie pozwolić na podatki, na pieniądze, które płacą obywatele do rąk rządu. I to ważna sprawa dla ludu, który powinien obierać takich posłów, którzyby byli oszczędnymi i nie pozwolili rządowi robić wydatków niepotrzebnych, aby obywateli nie obciążać zbyt ciężko.

Przez posłów może każdy obywatel podać swe skargi, może powiedzieć przed rządem i światem, co mu się nie podoba, co mu ciąży, co powinno zostać zmienionem. Może każdy obywatel przez posła podać skargi na nadużycia jakie urzędników, na to, że prawo jakie nie jest wykonane albo źle wykonane. Poseł wprawdzie nie może rządu przymusić, aby zmienił to, na co się obywatele skarżą, lecz rząd we wielu razach sam to zmieni, i już to wiele znaczy, że rząd i świat się dowie o skargach obywateli.

Obywatele mogą przez posłów żądać, i sami posłowie czasem żądają, aby za pomocą rządu zostało ustanowione jakie prawo, które obywatelom jest potrzebne. N. p. staramy się o to, aby cechy były przymusowe, aby każdy rzemieślnik musiał należeć do cechu. I takie żądania, petycje nie odnoszą zawsze skutku zaraz, lecz powoli jednak dochodzi się do celu. A więc i tu widzimy, że posłowie to ważna rzecz. Trzeba tylko obierać posłów o których się wie, że nie będą spali, lecz że będą w ciągłym związku z wyborcami, i że

będą się krzątali około dobra i interesów swych wyborców.

Ważną wogóle jest rzeczą, że mamy posłów. Gdyby ich nie było, to rząd mógłby robić co mu się podoba, niktby nie mógł się za ludem odezwać, ani praw ludu bronić, strzedz, skargi i życzenia ludu wygłaszać. Gdyby to lud sam chciał czynić, toby rząd mógł zakazać zgromadzeń, mógłby nie przyjąć podań. Rząd musi się teraz rachować z posłami i mieć wzgląd na nich.

Wielką i ważną korzyścią, że mamy posłów, jest i to, że nic się nie może ukryć, wszystko jest jawne, posłowie o wszystkim mówią, obywatele, kraj i świat cały wie co i jak się w kraju dzieje. Posłowie nie mogą być karani za swoje mowy, dla tego mogą więcej i śmielej mówić aniżeli inni obywatele lub jak gazety mogą pisać.

Z tego wszystkiego każdy łatwo pozna, że ważną rzeczą jest wybierać posła, i że nie można lekko brać sprawy. Niech każdy i najmniejszy, czuje i wie co robi, kiedy idzie wybierać.

— Cesarz spadł z konia w ogrodzie, lecz nic sobie nie zrobił.

— W Olsztynie jest symultanne gimnazjum, połowa nauczycieli powinna być katolicka, lecz tylko jeden jest katolik. Dyrektor raz być powinien katolik, drugi raz protestant, lecz teraz po protestancie znowu ma przyjść protestant, i do tego jeszcze teolog protestancki.

— Dla „Kriegerverein'ów“ wychodzi gazeta, w której piszą, „że Jezuitów jak gadzinę wymieciono z kraju“. Do „Kriegerverein'ów“ wielu należy katolików. Aby nie mieć procesu, nie piszemy więcej o tem, tylko podajemy samą rzecz.

— Na skargę rodziców w Chełmie, że nie uczą w szkole czytać i pisać po polsku, minister podobno rozporządził, aby więcej dbano o naukę języka polskiego. Gdzieindziej prawo każe uczyć przynajmniej nieco polskiego, lecz na Górnym Szląsku ani tego nawet nie wolno.

— Niemcy coraz więcej krain w Afryce biorą pod swoją opiekę.

— Podoficerowie pruscy w Bawarii często się sprzecniają z Bawarczykami i nie mogą się z nimi zgodzić. Lud żąda, aby tam pruskich podoficerów wcale nie posyłano.

Anstryacy też starają się o to, aby dostać dla siebie kawałek Afryki. Kiedy wszyscy biorą, myślą sobie, czemu i my brać nie mamy.

— Chłopi z Bośni i Hercegowiny wybierają się z deputacją do cesarza, ponieważ są niekontenci z urzędników.

— Sejm Kroacki znowu się burzy ledwo się zebrał. Głównego krzykacza musiano wykluczyć ze sejmu.

Francuzi podobno prosili Bismarka, aby ich pogodził z Chińczykami, bo handel Niemców z Chinami też cierpi przez wojnę. Tymczasem jednak okręta francuzkie niszczą Chińczykom to, co mogą osiągnąć. Francuzi nie chcą wniknąć w kraj chiński, tylko z brzegu niszczyć co mogą i rabować. Najgorzej, że Chinczyki rzucają się na misjonarzy, kościoły i chrześcijan.

— Gazety rewolucyjne wyzywają ministrów i posadzają ich o kradzież grosza publicznego. To jest dopiero wolność gazet.

Rosya. Car przybędzie na pewno do Warszawy. Rząd ogłasza, że wolno obywatelom iluminować i ozdabiać domy, lecz to znaczy, że muszą.

— Akademicy nowi muszą nie tylko papiery swe dać do akademii, lecz i fotografie swoje, aby ich poznano, kiedy się staną nihilistami.

W **Bułgary** dwóch żołnierzy zabiło biskupa greckiego, któremu mieli towarzyszyć ku obronie.

Do **Egiptu** poselają Anglicy generała,

który już raz zwyciężył tam wojska buntownicze.

Turcy urządzają się całkiem na sposób niemiecki. Teraz pojechał tam oficer pruski, który ma urządzić na sposób niemiecki okręta wojenne i służbę morską. Zrobiono go zaraz paszą. Braknie tylko rządowi pieniędzy na to wszystko.

Wiadomości z bliższych stron i korespond. „Katolika.“

Król. Huta. Redakcja „Katolika“ otrzymała list od ks. Hoffmana z Chrzumczyc, który bardzo się stara o włościan górnoszląskich i podniesienie rolnictwa. On chciał sam założyć szkołę rolniczą dla włościan, i zapewne szkoła byłaby dobra; prosił on rząd o pozwolenie, lecz nie otrzymał ani odpowiedzi. Natomiast „Towarzystwo rolnicze“ taką szkołę zakłada. Ks. Hoffman zgadza się na tę szkołę i gani nas jakoby „Katolik“ był przeciwny tej szkole. Tak nie jest, owszem „Katolik“ powiedział, że szkoła potrzebna i że może wydać dobre owoce, lecz trzeba wpieryw zobaczyć jak będzie działała i uczyła. Wiemy i widzimy, jako dziś u nas głównym zadaniem każdej szkoły jest niemieczenie, cel polityczny, wychowanie i rozwinięcie rozumu uczni nie jest jedynym celem szkoły, jak to być powinno. Skarżymy się na szkołę, która nie wydaje owoców należytych, skarżymy się po cichu i głośno. Dla tego nie możemy mieć od razu zupełnego zaufania do szkoły założonej przez panów i rząd. Gdyby był ksiądz Hoffmann założył szkołę, toby było co innego. Przedtem otrzymaliśmy list od kogo innego, który polecał szkołę nową. W tym liście stało na pierwszym miejscu, że zadaniem szkoły będzie ćwiczenie w języku niemieckim. Nasze słowa i ostrzeżenie były więcej ugruntowane na doświadczeniu i na dokumencie.

Sprawa jest prosta i jasna jak słońce. Włościanie niemieccy mają swe szkoły, lecz potrzebna szkoła dla włościan polskich g.-szląskich. Pierwszą regułą każdej szkoły ludowej jest: aby uczyła w języku ojczystym. Bez tego pożytek szkoły bardzo mały i tylko najlepsze głowy wyniosą coś ze szkoły. Niech się uczą dzieci i uczniowie niemieckiego języka jak najwięcej, lecz głównym środkiem uczenia musi być język ojczysty, bo to jest prawo boże, którego ludzie zmienić i skasować nie mogą.

Czego więc żądamy dla wszystkich naszych szkół ludowych na mocy prawa natury i boskiego, tego żądamy i dla szkoły rolniczej ludowej. Chociaż synowie włościan naszych umieją mniej lub więcej po niemiecku, to jednak prawie wszyscy nie umieją tyle, aby z nauki głoszonej po niemiecku korzystać jak się należy i gruntownie. Skoro się zapłaci za naukę, to się chce rozumieć gruntownie całą naukę, każde słowo.

W nowiej szkole będą uczyli panowie umiejący dobrze po polsku. Cała sprawa będzie zależała na tem, jak oni urządzią naukę. My nie jesteśmy tej szkole przeciwni, owszem prosimy i namawiamy włościan górnoszląskich, aby całymi gromadami poselali synów swych do tej szkoły, bo nauki rolniczej ogromnie potrzeba naszym wieśniakom. Niech szkoła się stara o to, aby wypełniła zadanie swe, aby była praktyczna, aby każdy uczeń szkoły stał się dobrym gospodarzem. Skoro lud będzie widział dobre owoce szkoły, to chętnie będzie poselał do niej swych synów.

Niechaj nasi włościanie zaraz z początku ślą swych synów do szkoły tej licznie, ze wszystkich okolic. Musimy pokazać, że włościanin polski górnoszląski chce i szuka oświaty i postępu w rolnictwie. Jeżeli będzie od razu wiele uczniów, to szkoła będzie zmuszona zastósować się do uczniów i uczyć tak, jak uczniowie rozumieją. Szkoła jest prywatna, nikt nie jest zmuszony do niej chodzić, a zatem zależy ona od uczniów i rodziców ich. Dla tego niech rodzice poselają licznie swych synów, a jest nadzieja, że szkoła wypełni swe zadanie.

— Hrabianka Donnersmarkówna miała mieć ślub protestancki a jęj dostał się pogrzeb protestancki. Została pochowana w Makowie. Mowę w pałacu powiedział młody teolog protestancki, który jeszcze nie jest pastorem.

W **Bytomiu** już teraz będą budować nową farę przy nowym kościele. Ks. Schirmeisen postarał się tymczasem o pieniądze na budowę. Może nigdzie księża tak źle nie mieszkają, choć fara i parafia bogata — Pewien obywatel dawniejszy ofiarował kościołowi 1500 M.

— W okolicy **Bytomia** odbędą się w tych dniach ćwiczenia wojskowe. Miechowice dostaną załogę.

Michałkowice. W Niedzielę 7-go b. m. „Związek chrześcijańsko-ludowy „Gwiazda“ wyprawi sobie zabawę latową w „Pszczelniku“ Siemianowskim, na której koncert będzie odegrany przez kapelę p.

Kloski z Laurahuty. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Zapraszamy uprzejmie wszystkie stowarzyszenia ludowe. Okażmy się bracia przed światem podając sobie dłonie, że i na naszym Górnym Szląsku panuje miłość i dobry postępek przez stowarzyszenia katolicko-ludowe. Pochód odbędzie się w następujący sposób: członkowie „Gwiazdy“ jako też i goście z Michałkowic wyruszą z swoim sztandarem i z muzyką około 2¹/₂ godziny po południu do Siemianowic przed lokal p. Strenciocha, tam się powitamy z członkami stowarzyszeń, które jak się spodziewamy się licznie zgromadzą ze swojemi sztandarami; a z tą o godz. 4. pochód do „Pszczelnika“, gdzie się koncert rozpocznie, na który zapraszamy najliczniejszych gości.

Katowice. Nareszcie została znowu otwarta prosta droga do ulicy do kościoła katolickiego. — Kapela p. Raschdorfa już jest tak sławna, że pojechała do Berlina, aby tam dawać koncerty.

W **Katowicach** zostanie niedługo otworzony nowy cmentarz. Tyle z tem pisaniny do różnych urzędów, że rady nie ma.

Rozdzień. Naszą wioskę spotkało wielkie nieszczęście 20-go z. m. wybuchł ogień o drugiej godzinie po południu i we dwóch godzinach spaliło się 7 domów i 5 stodół. Jest to wielkie nieszczęście i szkoda, bo ludzie stracili pomieszkanie i całe zniwo. Ale dzięki Bogu, że dalej ogień nie przeszedł, boby była cała wieś nieszczęśliwa. Dziękujemy wszystkim ogniowcom, którzy przybyli na ratunek do nas z daleka, jak to z Mysłowic, Katowic, Król. Huty i podobno z Mikołowa. Tylko z najbliższej wioski, która się z nami graniczy, to wcale na ratunek nie przybyli, z Małej Dąbrówki. Kto temu winien tego nie wiem. Pytałem się jednego z Dąbrówki, czemuście nam na ratunek nie przybyli, to mi odpowiedział, że im żaden nie rozkazał do ognia. Ale Chrystus Pan nakazał pomagać bliźniemu. Co nas spotkało dziś, to was może jutro spotkać.

Z Mizerowa. Nasza gmina uboga, bo się składa ze samych zagrodników a chałupników, tylko trzech siodłaków musiało ufundować szkołę. Mamy też tu wielki dwór książęcy, to też tu dużo komorników, a dzieci jak maku, i musiała być nowa szkoła. W dzień św. Bartłomieja została ona z wielką okazałością przez Suseckiego księdza poświęcona. Krywanie przyszli z procesją i Studzienianie także, a było aż trzech księży. Muzyka grała, z moździerzy strzelali, ludzi było dużo, nauka była pouczająca. Podobało się to wszystkim, tylko jak ksiądz skończył, napoczał chłop; ale się wyrwał jak Filip z Konopi, i też palnął mównicę. Mówił o pysze, o dumie, i się za cztery godziny tak upokorzył, że się jak zwierzątko po ziemi tarzał. Wielu mówiło, żeby to było lepiej gdyby się to skromnie było odbyło, a nie tak wystawnie, bo my ubodzy i nam się lato muzyki nie chce, bo nam grad zbił po większej części żyto, owies wszystek, ziemniaki odłączone, prawda, że puszczają, ale pod nimi nie wiele będzie. Na płacz się zbiera, jak to będzie dalej żyć. Kilku jest zabezpieczonych, to dostaną zapłacone, ale pięć razy więcej tych, co nic nie dostaną, a pole najęte zapłacić je trzeba, nie się nie zbierze, bieda się da niejednemu we znaki. A świat nie chce ubogiego ratować, ręka się kurczy.

Piaseczna. W naszej wiosce jest dość takich, którzy „Katolika“ czytają, ale nikt nic nie ogłosi, jak nam się powodzi. Mamy miłą do kościoła, ale nóg nie żałujemy i jednak się licznie zgromadzamy. Mamy też dobrego duszpasterza, który nas usilnie upomina, ojców i matki względem wychowania naszych dzieci. Niestety jednak oni zapominają o swoich obowiązkach i pozwalają czasem za wiele synowi albo swojej córce, osobliwie nocne schadзки. Pozał się Boże, niesłychany grzech się wkraść do naszej wsi, a osobliwie grzech przeciwko szóstemu przykazaniu. Cóż się dziwić temu, kiedy matka mówi córce: to nie pięknie kiedy dziewczyna nie ma „swego“, albo teraz się już nie musicie wstydzić kiedy się pobierzecie. Mamy też młodzieńców, którzy są nie zepsuci. Dwie dziewczuchy płaczą na jednego młodzieńca lecz nie są one z naszej wioski. Jedna odebrała dziecięciu swemu życie i zakopała w chlewie pod żłobem. Zbrodniarka jest oddana do sądu i siedzi we więzieniu.

(Dziś praca sama kościelna nie wystarcza, ponieważ szkoła odłączona od kościoła. Na miejsce szkoły trzeba „Czytelni“ i „Związków“ wszędzie pomiędzy ludem, aby się oświata utrzymała i szerzyła. Religia i nauka muszą być połączone. — Red.)

Od **Pszczyny.** W pewnej wsi wydał wielki gospodarz córkę i wystawił zięciowi piękny dom. Ponieważ jednak nie chciał oddać zięciowi całego domu, dla tego tenże obchodzi się haniebnie ze starcem 70-letnim. Zamyka go do piwnicy, bije bez miłosierdzia. Niech ojcowie nie dają córek nowomodnym paniczom, lecz skromnym młodzieńcom choć nbogim; i niech gospodarstwo kontraktem zięciowi wynajmą od roku do roku, aby mogli kontrakt cofnąć i mieli zięcia na sznurku.

Inny gospodarz wydał dobrą córkę jedynaczkę za równie dobrego młodzieńca. Tu znowu maco-

cha zła wygryzła dzieci z domu, muszą mieszkać biednie, ojciec nie śmie im nic dać, choć bogaty. Tak to się dzieje pomiędzy katolikami! Gdyby rządziła na świecie tylko sprawiedliwość boża bez miłosierdzia, tobyśmy musieli surowiej być karani.

Racibórz. Kiedy już to tak konieczne te cła na zboże mają być korzystne, to godzę się i ja na nie, tylko nie daj Boże, żeby po jakimś czasie nie szło z cłami tak jak z fabrykami cukru, które też tak były miane za pożyteczne a teraz, jak sam „Katolik“ donosi, już są niekorzystne. (Co za nadto to nie zdrowo. Cukrownie dobre lecz ich za wiele. — Red.) Żeby zaś mnie nie posądzano, że jest zmienny w zdaniach jako wiatr, więc się tłumaczę czemu to mimo, że cła są dla kraju użyteczne, jak to Szan. Red. i korespondent z Wodzisławia i też konserwatywna gazeta Raciborsko-Głupeczycka twierdzą, ja uznawałem za nie dobre. Żeby zaś to Szanowny korespondent z Wodzisławia lepiej zrozumiał, wyjaśnię mu to przykładem. I tak gdyby Szan. koresp. z W. miał siostrę, którąby prowadziła życie grzeszne, a ztem życiem nabawiłaby się choroba tak, żeby musiano ją dać do jakiego zakładu leczniczego do wyleczenia, a koszta z tego powstałe zwalono na Szan. koresp. z W., to pytam się, byłoby ci to przyjemnem, chociażbyś i obowiązek niejaki poczuwał, gdyż to siostra. Podobnie i ja sądzę o cłach a mój sąd jeszcze korzystniejszy na mą stronę wypadnie, gdy będę miał na oku nasz naród polski na Górnym Szląsku, który przeważnie jest robotnikiem, a ponieważ wiele konsumuje zboża, najwięcej cła czuć mu się dają. Wielcy panowie, przybysze, z tego korzyść mają, którą większą częścią przetrabiają za granicą, a nie żeby te korzyści na zarobek dla ludu obrócili.

Więc godzę się na cła na zboże, ale pod tym warunkiem, że kiedy my robotnicy pomagamy panom do dobrobytu, oni też w zamian niech przyjmą na się wszystkie gminne podatki, które przypadają na roboczą klasę ludności, a te podatki zamienić im na cła od modnych pańskich strojów, tak, żeby i te osoby, które mają znaczne dochody, a nie mają na co innego zużyć zarobku, jak na drogie szaty, też do tego podatku byli policzeni. Bo gdy niektórzy dorobkiewiczowie mają sta talarów na szaty modne dla osób, które im na chwilę swą miłość wyświadczyły, to niech też dają coś na biedne klasy robocze, które zniewolone są żywić dziatki od Boga im przeznaczone. A że zaś me propozycje są słuszne, dowodzę tem, że inaczej nie idzie rozłożyć sprawiedliwie cłów podług przychodów, jak takim sposobem, kiedy ubożsi placą tyle cła od zboża co majątniejsi — mimo, że ubożsi muszą od lichszych towarów konsumcyjnych płacić tyle cła co możniejsi od lepszych — to niech cłem od modnych strojów wyrównają. Ogłaszając niniejszem me zdanie, myślę, że nie posądzany będę o szerzenie liberalnych doktryn, jak mnie poprzednio korespondent z W. posądział, gdyż ja z żydami nie miałem jeszcze do czynienia a liberalnych pism nie czytałem tak jak je korespondent z W. czytał i różne książki ateistyczne.

(Przykład wyżej przytoczony nie stósuje się, bo tu chodzi o grzech. Na 10 osób z ludu górnośląskiego 6 żyje z rolnictwa i cła są na to, aby tych 6 ratować. Podatków na bankierów i bogaczy żądają nasi posłowie w sejmie. — Red.)

W Raciborzu budują sobie żydzi bóżnicę, a jeden z nich sam daje 10,000 M. na to. Patrząc ślepi i głupi chrześcijanie, katolicy, czy może jaki kupiec katolik dać 10,000 M. na kościół farny w Raciborzu, który też ma być budowany? Katolicki kupiec tego uczynić nie może, choćby chciał. Składki na kościół katolicki idą tylko fenygami i czeskimi. A z kąd żydzi mają tysiące i miliony marek? Wszystkie od chrześcijan, katolików. Czy zmusza kto katolików i czy potrzeba, aby nieśli swe pieniądze na wzbogacenie żydów? Nikt ich nie zmusza, ani też potrzeby nie ma, ponieważ mamy kupców chrześcijańskich, a byłoby ich jeszcze więcej, gdyby lud nie omijał handlowi chrześcijańskich. A czemu chrześcijanie katolicy bogacą żydów zamiast swoich? Bo są głupi i zaślepieni, bo głupstwem jest popierać swych nieprzyjaciół zamiast swoich braci. Jakżeby to było dobrze, gdybyśmy mieli bogaty stan kupiecki chrześcijański, ileby synów i córek chrześcijańskich znalazło utrzymanie, szkoły wyższe byłyby zamiast pełne żydów, pełne synów z ludu, parafie katolickie byłyby bogate, wszystkoby inaczej wyglądało pomiędzy katolikami.

Pod Raciborzem dość wiele włóścian kaze drenować swe role. Jak bardzo to potrzebne, to można widzieć na oko, bo chociaż teraz suchy czas, to jednak spodem woda ciągle leci w rurkach. Jak człowiek długo nogami stojący we wilgoci zachorować musi, tak i zboże, którego korzonki stoją w ziemi wodnistej musi chorować.

W Tworkowie wrócił do wiary swych pracujących, do wiary katolickiej protestant, inspektor gospodarczy a w Gröbning córka fabrykanta.

Prądnik, d. 26. Sierpnia 1884 r. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe. Wielka sala była prawie pełna. Poseł do reichstagu hr. F.

Stolberg-Stolberg na Brustawie, który chciał złożyć swój mandat, nie przybył dla choroby, w miejsce jego przybył jego brat hr. Stolberg-Stolberg na Jakobskirchen, który się wyborcom przedstawił, i który w miejsce swego brata powiat Prądnicki chce zastępować. Z jego dosyć długiej mowy tylko nadmienię, że należy do ostrych przeciwników kulturkampfu a nie do umiarkowanych, którzyby jaką cmentarzową ugodę z rządem zawrzeć chcieli. Mówił, że to, co od rządu aż dotąd otrzymaliśmy w sprawie wolności Kościoła katolickiego, to jest tak prawie tyle jak 1 do 99 albo raczej jeszcze nic nie otrzymaliśmy.

Po nim wystąpił z mową p. radca Horn, poseł powiatu Nyskiego. Z jego mowy wspominam tylko to, że opowiedział co to wszystko przez kulturkampf utraciliśmy. I tutaj w Prądniku, mówił, mieliście klasztor zakonu św. Franciszka, (organy sprzedano z tego kościoła pofranciszkańskiego, ponieważ nie ma nadziei, żeby tak prędko Franciszkanie powrócili, do Twardawy przy Głogówku), ochronkę i szkołę Sióstr miłosierdzia. Gdzie to jest wszystko? Nie możemy i nie przestaniemy walczyć, dopóki nie otrzymamy znów tego wszystkiego cośmy posiadali przed kulturkampfm.

Potem przemawiał redaktor nyskiej gazety p. Neise. Opowiedział piękny przykład, jak sobie miłosierny i wszechmocny Bóg wzbudza mężów, których użyć chce w obronie kościoła. W czasie 30-letniej wojny żył szlachcic saski Malinkrot, który był członkiem kapituły frankfurtskiej a więc kanonikiem. Mąż wiele uczony, o którym mówiono, że gdyby gdzie biblioteka zgorzała on sam jest w stanie nową napisać. Ten mąż przestąpił do protestantyzmu i wystąpił z kościoła. 200 lat później wzbudził sobie z tego samego pokolenia Pan Bóg innego Malinkrota, który dzielnie walczył w kulturkampfe w obronie Kościoła. Szkoda tylko, że Pan Bóg, który wszystko jak najlepiej urządza, powołał go tak wczesną do siebie po wieczny wieniec nagrody niebieskiej.

Po nim przemawiał kupiec Heising z Prądnika, który tak się wyraził, że naszemu teraźniejszemu posłowi najlepiej się tak odwziedzić możemy, że zamiast niego, jego brata Stolberga na Jakobskirchen do reichstagu obierzemy. Niech nikt nie mówi: „mojego głosu tam nie potrzeba, boć w powiecie Prądnickim jest niepodobna, żeby liberalny poseł przeszedł, boć powiat cały jest katolicki, a protestanci są w mniejszości“. Każdy głos się liczy a w Berlinie muszą wiedzieć, że lud dzisiaj stoi tak za swoimi posłami, i tak samo myśl jak wtenczas, gdy się nieszczęśliwy kulturkampf rozpoczął, a że nie ustąpi, dopóki nie otrzyma wszystkiego co mu odebrano, to jest zupełnej wolności Kościoła, bo zgnili pokój jest gorszy niżeli sam kulturkampf.

Na końcu zawołano trzykrotnie: Niech żyje! Centrum! — Goście, którzy tutaj przybyli odwiedzili najprzód cudowny obraz Najśw. P. M. nieustającej pomocy na Kapelenbergu w bliskości miasta.

Wrocław. Ks. Rogula został kapelanem we więzieniu we Wrocławiu, dotychczas przebywał w Szląsku austriackim.

W **Waldenburgu** zapalili się gazy w kopalni i poraniło kilku górników.

Z **Łobznicą**, 23-go Sierpnia. Wyczytawszy w „Przyjacielu ludu“ wiadomość, że w okolicy naszej w jakiejś szkole wisieć mają obrazy Lutra Marcina, począłem się ludzi z rozmaitych okolic miasta naszego dopytywać i na mocy tych poszukiwań zaręczyć mogę, że wiszą obrazy Lutra w szkole w Wytrogoszczu. Szkoła ta symultanna. Lud tamtejszy to sami koloniści, z inteligencyi nie ma nikogo; parafia osierocona — kto więc się ujmie za nimi? Narzekają na to i gorszą się, bo krzyża w szkole nie ma, ale Luter wisi na ścianie.

(„Kur. Pozn.“)

— Na trzy miesiące więzienia i na utratę praw honorowych przez lat 5 skazany został żyd, handlarz koni, który w Niemodlinie na Górnym Szląsku sprzedał konia cierpiącego na gryzawicę.

— W okolicy Kassel skarżą się, że żydzi rozpajają wódką chłopów i robią tak: przywożą do chłopów beczkę wódki i namawiają, aby kupił, że to wygoda w domu, że nie potrzebuje zaraz zapłacić i t. d. Kiedy chłop nie chce kupić to go proszą, aby wódkę tymczasem zachował, że później wstąpią i odbiorą sobie napowrót, bo im na wozie ciężko. Żyd spekuluje na to, że kiedy chłop będzie miał beczkę wódki w domu, to nie wytrzyma, będzie obchodził beczkę z początku z deleka, potem coraz bliżej, potem będzie pukał po niej, dźwigał ją na próbę, wachał przy korku, aż nareszcie otworzy, lyknie i zatrzyma napoczętą beczkę. Najgorzej z pierwszą beczką, drugą i trzecią już żydzi łatwiej wkręcą chłopu. Powoli go rozpiją, w długi i weksle wplatają, innych towarów nabierają, aż nareszcie siłą zaciągają i chłopu gospodarstwo sprzedają.

— W Hanowerskiem znowu skarżą się na to, że żydzi pomagają jako agenci chłopom sprzedawać gospodarstwa. Robią kręty kontrakt ile mają

faktornego dostać. Chłop podpisuje i myśli, że to nie wiele, a skoro przyjdzie do sprzedaży musi faktorem zapłacić kilka tysięcy marek i jeszcze tanio sprzeda gospodarstwo. Na gospodarstwie oszacowanym na 30,000 M. wzięli żydzi około 5000 M. faktornego. Na pozór sami kupili gospodarstwo, chłop zapłacił faktorne od 30,000 M. a dostał tylko 27,000 M.

— Pewien żyd w Badenii został niedawno skazany na 6 lat do domu karnego i utratę praw honorowych i 800 M. kary za ogromne oszustwo i krzywdy ludzkie. Zniszczył ten człowiek czyli raczej smok, jakie 2000 rodzin, całe wsie zrównował i powykupiwał, czyli wycygnął. — Jak to zwykle żydzi czynią używał jako środków do celu, wódki i trunków, borgu, pochlebstwa, weksli. Jak pajak pozostawiał sieci nad każdym chłopem w okolicy, nad każdą wsią, chłopcy coraz więcej wchodziły w sieć aż się podusiły. Namawiał do brania towarów, szat, pieniędzy, pisał w książki podwójną kredką, weksle, sprzedawał chłopu, którego już miał w ręku liche bydło za drogie pieniądze, brał tanio, albo za nic od chłopów słomę, siano, gęsi, kury, masło, co znaczy tyle co pieniądze w gospodarstwie. Łzami, które ten żyd wycisnął możnaby całe studnie zapełnić, nie zliczone przekleństwa ściągnął na siebie. Kara, którą od ludzi i sądu ich otrzymał, niczem jest w porównaniu do winy jego. Po 6 latach znowu będzie oszukiwał a tymczasem majątek jego rośnie. We więzieniu wytrwa przecież. Kiedy innych osadzonych odwożono do więzienia na wozie i trzecią klasą, to żydowi dano dorózkę osobną i jechał II. czy I. klasą.

— Pamiątka po samobójcy. Donosiliśmy w swoim czasie, że nieszczęśliwy młodzieniec, który w kościele św. Krzyża w Warszawie odebrał sobie życie, zapisał pewną kwotę na konkurs dla napisania najlepszej książki, jako przewodnika moralnego dla młodzieży. Jakkolwiek testament samobójcy mógłby na drodze sądowej uleść unieważnieniu, jednakże rodzina Tańskiego postanowiła zapis utrzymać w całej rozciągłości a nawet powiększa sumę do 3,000 rubli na cel wyżej wskazany. Niebawem ustanowiony zostanie komitet, do którego będą zaproszone osoby ze świata literackiego i lekarskiego dla ułożenia warunków konkursu. („K. P.“)

Rozmaitości.

Pijaństwo w Szwajcaryi. W latach 1879—82 umarło w ogóle 125 osób wskutek zatrucia alkoholem, a mowa jest tylko o wypadkach najłagodniejszych i to mniej więcej w wieku, w którym człowiek najzdolniejszy jest do pracy i do starania się o utrzymanie rodziny. Z pijaństwem w najścisłym związku stoi samobójstwo. Szwajcarya pod tym względem wybitnie ma miejsce. W latach 1880, 1881 i 1882 było 227, 236 i 239 samobójców na 1 milion mieszkańców; przewyższają ją tylko: Dania (273) i królestwo saskie (834).

Skutki nadmiernego używania napojów alkoholowych wykazują się także bardzo widocznie liczbą przestępców zapełniających domy karne a obok tego i osób kończących życie w domach dla obłąkanych.

Pierwszych jest w przecięciu 40, drugich 24,10 na sto. Osm domów poprawy dla młodych przestępców zapełnia młodzież, której połowa urodziła się z rodziców oddanych pijaństwem.

* Według najnowszego obrachunku wzrasta w Berlinie upadek moralności co rok.

Zarząd opieki miejskiej nad sierotami utrzymuje 261 takich dzieci, które przez matkę opuszczone zostały podczas choroby lub uwięzienia ojca, albo których ojciec umarł, lub bez śladu znikł; dalej, 643 takich dzieci, które przez ojca pod temi samemi okolicznościami opuszczonemi zostały, i nareszcie 147 takich dzieci, które przez ojca i matkę opuszczonemi zostały.

W ostatnim roku stwierdzono 21 wypadków dzieciobójstwa rozmyślnego i znaleziono 76 trupów dziecięcych, wcale nieznanymi.

W Berlinie zachodzi dziennie jeden, dwa i więcej samobójstw.

Rocznie zachodzi tam 600 rozwodów a 10,000 małżeństw naliczono, gdzie małżonkowie wspólnie nie żyją. W Berlinie jest najmniej przeszło 30,000 niewiast niemoralnego prowadzenia, które stoją pod dozorem policyjnym, z samego Księstwa przebywa tam takich niewiast upadłych około 150. We więzieniu „Stadtvogtei“ siedzi rocznie 70,000 osób; przeszło 20,000 żebraków bywa w Berlinie rocznie uwięzionych. W przysłulisku dla nie mających schronienia, umieszczonych bywa rocznie 140,000 osób. Przeszło 10,000 osób ma pomieszkowanie bez piecy.

Przy tem nie brak w Berlinie przypadków zbrodni kazirodztwa, ani takich, na których wspomnienie każdego uczciwego człowieka dreszcz przechodzi.

Nie dziw też, że niemoralności z każdym dniem się szerzą, boć niereligijność i niewiara w Berlinie na dobre się rozpanoszyła. Z pomiędzy 775,000 dorosłymi ewangelikami, zaledwo 50,000 uczęszcza do kościoła na nabożeństwo. Na pewno przyjęć można, że 600,000 osób wcale do kościoła nie chodzi.

Z 38,154 dzieci ewangelickich rodziców ochrzczono w roku 1881 tylko 28,050; pomiędzy nimi 2930 przed 14 rokiem, a 32 dopiero po 14 roku. 10,104 dzieci pozostało niechrzczonych, z tych umarło 6228.

Powyższe liczby i fakta przypominają żywo Sodomę i Gomorę.

Sprawy księgarskie.

Zwracamy uwagę czytelników „Katolika“ na ogłoszenie, które poleca książki w „Księgarni katolickiej“ w Poznaniu (Ulica Wodna nr. 25.) Te książki są bardzo dobre i przydatne w domu i w czytelnich ludowych, są książki zarazem religijne i pisane przez najlepszych i najmędrszych ludzi. Grosz na książki wydany nie tylko dziesięć lecz sto ziarn i procentów przynosi, albo i więcej!

Katolików szląskich

zaprasza się na VIII. Jeneralne zebranie, które się odbędzie
7, 8 i 9 Września t. r.
we Wrocławiu.

Ze względu na trudne jeszcze czasy dla nas katolików, spodziewać się należy jak najliczniejszego współdziałania.

Porządek zebrań:

W Niedzielę 7. Września o 7 wieczór powitanie gości w wielkiej sali Domu św. Wincentego (Vinzenzhaus) i pierwsze posiedzenie.
W Poniedziałek 8. Września, rano o 8. nabożeństwo w katedrze, o 9 1/2 posiedzenie w sali domu św. Wincentego, o 11 1/2 drugie posiedzenie w sali małej tamże, o 3 popoł. posiedzenie w sali wielkiej tamże, o 7 wieczorem I. publiczne zgromadzenie w sali w Schiesswerder.
We Wtorek 9. Września, o godz. 8. Msza rekwiaria za zmarłych członków dawniejszych zebrań jeneralnych, o godz. 9. posiedzenie w małej sali domu św. Wincentego, o 10 1/2 drugie posiedzenie w sali wielkiej tamże, o 6 1/2 wieczorem II. publiczne zgromadzenie w wielkiej sali w Schiesswerder.

Karty wstępne na wszystkie posiedzenia i zebrań po 3 marki sprzedaje kupiec p. **Teichgraber**, rynek 6, i p. **Kaiser**, Neumarkt 27. — Karty udziałowe i dla niewiast (ostatnie tylko na galeria) po 75 fen. na oba publiczne zgromadzenia, a po 50 fen. na jedno tylko publiczne zgromadzenie sprzedaje p. **Boese**, Altbüserastrasse 29. pan **Gusinde**, Nene Schweidnitzerstrasse 2. **Jahn**, Kl. Groschengasse 32. p. **Kaiser**, am Neumarkt 27 i p. **Teichgraber**, Ring 6. Karty dla dam na miejsca rezerwowane na oba wieczory po 1,25 mkr. sprzedaje się aż do Niedzieli 7. Września tamże. Od dnia tego godzinie 10. będzie biuro otwarte w domu św. Wincentego, gdzie wszystkich kart powyższych nabyć można.

Dobra książka

jest piękniejszą ozdobą duszy chrześcijańskiej. Kto chce nabyć dobrych katolickich książek, przez władzę duchowną zatwierdzonych, temu polecamy:

Marcin z Kodem, Wykład Ofiary Mszy św. z obrazkami. Cena mk. 1,60.
M. Hinczy, Zabawa z Jezusem (modlitwy) „ 0,10.
Czyściec, albo Cuda Boże O. Rossignoli z obrazkami „ 1,50.
Ratujcie dusze w Czyściu (modlitwy) „ 0,10.
O. Wysockiego, Głosy serdeczne i rozmyślenia o Najśw. Sakramencie z obrazkami „ 0,20.
Opecia, Żywot Pana Jezusa z obrazkami „ 1,50.
Ségura, Piekło „ 0,50.

Kto zamówi wszystkie powyższe książki, wydane przez „Straż świętego Wojciecha“ w Gnieźnie, zapłaci: **4 mk. 50 fen.** i odbierze je franko.

Adres: Ks. dr. Łukowski, Gniezno, (Gnesen) w Seminarium.

Dla cierpiących na żołądek.

Cierpienie żołądkowe jest najwięcej u wszystkich rozpowszechniona choroba, tak u maśluch jak i starszych osób, w którym kurcz żołądkowy najpierwsze miejsce zawiera. Kurcz żołądka i osłabienie poznaje się po następujących oznakach:

Niemile uczucie, wielkie osłabienie, ospanie i sen nie orzeźwiający, po niektórych potrawach ciemno przed oczami brzydki odor z ust, gorzkie odbijanie się, obłożony język, gęste śliny, kurcowe drganie żołądka, ból głowy i t. d.

Udało mi się przez zwyczajną naturalną metodę te cierpienia bez przeszkody w zaleczeniu na zawsze wyleczyć.

Moje lekarstwo już po 3—4 dniowym używaniu okazało się skutecznym i chorzy którzy lata już cierpiąc i inne dotychczas znane środki używające bez skutku, znaleźli w moim lekarstwie pomoc.

Przepis użycia dołącza się do każdego lekarstwa. Jestem do mówienia od godz. 9—11 przed poł. i od 3—6 po południu.

W. Grünberg, pom. chirurg.

Malorycerska ul. 16.

Podziękowanie!

Wiele lat cierpiałem na ból w żołądku, tak że w ostatnim czasie nie mogłem nic jeść i pić. Użyłem przeciw temu środek leczniczy pomocnika chirurgicznego p. W. Grünberga w Poznaniu i po czterorazowym użyciu poczułem już znaczne polepszenie, a po zuzyciu całej porcji byłem zupełnie zdrow i mogę teraz wszystko spożywać, czego dawniej nie mogłem; mogę zatem środek ten leczniczy wyżej wymienionego pana każdemu cierpiącemu na żołądek sumiennie polecić i jestem gotów każdemu cierpiącemu ustnie to potwierdzić.

Szczepaniak, Głuchowo p. Czempin.

Szanownym Wiarusom

Królewskiej Huty i okolicy donoszę niniejszemu uniżenie, że warsztat mój blacharski przeniósł do domu p. Dworaczka, obok księgarni p. Gärtnera, Kronprinzenstrasse, i polecam

mój skład towarów blacharskich,

jakoto: wanny do kapania, lampy różnego gatunku, lampki przed obrazy, cylindry, klosze (głoki), dochtły, klatki, świeczniki, krzyże mosiężne, również krzyże i wieńce z blachy cynkowej na groby, nader trwałej roboty. Także stągwie, konwie, wiaderka, miski i wiele innych przedmiotów kuchennych z mocnej blachy po odpowiednio tanich cenach.

Polecam się także do

nakrywania dachów

różnych budynków, blachą cynkową, łupkiem, cementem, papą z sławnej fabryki Raymann et Tunke w Wrocławiu, przy kilkuletniej gwarancji, także na odpłatę. Rzetelne i sumienne wykonanie przyrzekając, proszę szanownych Wiarusów o łaskawe poparcie mnie licznymi zleceniami.

Królewska Huta.

Józef Warzecha
mistrz blacharski.

Losy po 3 mk.
i 15 fen. za stempel
Wielkiej Wrocławskiej loteryi
Głów. wygrana wartości
30,000 marek,
20,000 marek,
10,000 marek,
razem wygranych wart.
180,000 marek,
sa we wszystkich miejscach przez plakaty oznaczonych do nabycia w Król. Hucie u Józefa Kowasch ag. i komis. i Ludwika Lowak i przez A. Molling jener. Debit Hanower.

Zaproszenie do przedpłaty

Za dni kilkanaście opuści prasę dzieło

Tomasza á Kempisa:
O Naśladowaniu Chrystusa

w tłumaczeniu

ks. A. Jelowieckiego

stron 400 w 8-ce. Z dodaniem całej księżki do nabożeństwa. Cena w prenumeracie aż do 1 października 1884 r. wynosi 65 fenigów za egzempl. bez oprawy. Z oprawą 85 fen. Kto zbierze 10 prenumeratów dostaje jeden egzempl. opr. w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka zawsze fr. Należyteść nadsyłać należy na przód. Cena później znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:

Księgarnia katolicka,
Poznań, Wodna ulica nr. 25.

Obelge rzuconą na moją żonę w obec duchowieństwa parafialnego i moich przełożonych odwołuję i proszę o przebaczenie. Górne Łagiewniki.

Józef Gzel, kowal.

Podeszwy, zapaski skórzanne, skóry dla górników, piece, blachy na piece, gwoździe, papę i wszelkie do budynku potrzebne artykuły krzyże mosiężne i świeczniki mam zawsze na składzie.

Dla handlarzy taniej.

Adolf Lewin,

w Król. Hucie.

Dnia 20, 21 i 29 Września, 4, 5, 11 i 12 Paźdz. będzie mój handel zamknięty.

Langendorf. **Moritz Apt.**

Szanownym odbiorcom moim pozwalam sobie donieść, że już mam na składzie wszelkie

artykuły zimowe, oraz flanele, bukskiny, husty, surduty wierzchnie, burnusy sukienne i kalmukowe i polecam takowe po najtańszych cenach.

Wielkie Strzelce.

Eduard Enenkel.

Znaczny zapas **sadła** oddałem p. **Jan. Pache**, kupcowi w Dobrodzieniu na sprzedaż. Towar ten wysmienity polecam szanownej publiczności po tanich cenach. Kto zakupi kilka funtów na raz, dostanie znacznie taniej.

Szlesiona, rzeźnik ze Szarleju.

Wielki skład kloszy, dochtów.

Mój dobrze zaopatrzony skład w towar **szkła, porcelany, galanteryi i zabawek**, polecam po nadzwyczaj tanich cenach. Lampy stołowe sprzedaje już od 90 f. Król. Huta, Ringstr.

Hugo Goldberger.

Szkła dla szynklerzy.

Winogrona

Pfirsiche, węgierskie sliwki, w koszu 10 funtów marek 2,70 za zaliczką pocztową lub poprzedniemu nadesłaniem należytości rozsefam, biorąc 3 kosze razem 20 fen. taniej na koszu.

Anton Thor, Weinproducent, Werschetz. Ungarn.

KATOLIK.

KALENDARZ GÓRNOŚLĄSKI

na rok
1885.

już wydrukowany i zawiera powieści, opowiadania z Górnego Śląska, wiele rzeczy pouczających i zabawnych. Jarmarki ułożone według miesięcy.

Jako dodatek dołączony jest **Kalendarz ścienny.**

Cena pojedynczego egzemplarza 50 fen. Kupcowie otrzymują rabat.

G. A. Jauck

lejnarnia dzwonów i kuźnia parowa
w Lipsku
założona w roku 1796.



Dzwony
do kościołów
do 300 cent. ciężkie,
WIĘZBY
do dzwonów z kutego żelaza,
Przyrządy
lekiego dzwonienia.
Dzwony
peronowe i do zegarów wieżowych z całym przyrządem.

Dyplom honorowy z wystawy sztuk i przemysłu 1879, (Pierwsza i jedyna nagroda dla dzwonów kościelnych.)
Złoty medal, pierwsza nagroda z Porte Alegro 1881.

W najnowszym czasie dostarczyłem dzwonów pomiędzy innymi do Bydgoszczy, Fordonu, Tucholi, Bagnie przy Tucholi, Droszewa przy Sobótce, Koźmina, do Wielkiego Wysocka przy Ostrowie, Wielk. Pajskrów przy Olawie, Ottendorf, Volkersdorf i Oberwic przy Greifenbergu, do Sulmierzyc.

Niniejszem donosimy, że **handel mąki i produktów**

po **Maryi Kohn** w niezmienny sposób dalej prowadzić będziemy, i prosimy zmarłej naszej matce udzielić łaskawości także i na nas chcieć przenieść i na dal zachować.

Mikołów. **Spadkobiercy.**

Ryfy, gotowe osi, lemieszce, wagi decymalne, stalowe noże do sieczkarni, różne piece i t. d. poleca tanio

Kozle. **M. Ofieczarczyk.**

Mój DOM

w **Bujakowie** (powiat Zabrze), przy którym **26 morgów** dobrej roli i łąki, jest do sprzedania.

Fr. Pasdzior, mistrz kowalski w Lipinach.

4 morgi 43 prętów dobrej roli w Kochłowicach mam tanio do sprzedania.

Jakób Krzakała,

Król. Huta, Kronprinzenstr. w domu kupca p. Drabika.

Mam do sprzedania **4 1/2 morgi** dobrej roli w Babinicach przy Woźnikach.

Jakób Cyl w Szarleju.

Owies

piękny kupuje **A. Kubusechok**, w Królewskiej Hucie.

Formierze

zdatni znajdują przy dobrej zapłacie trwale zatrudnienie. Zgłoszenia pod adresem:

Liegnitzer Eisengiesserei und Maschinenfabrik. in Liegnitz.

Czeladnika **kołodziejskiego** poszukuje **Filip Stogniw** Świętochłowice obok Iz. Szwajcera.

Nowe latosie śledzie rozsefam w tłustym pięknym towarze w beczułkach pocztowych około 10 funt. zawierające 40—50 sztuk fr. za zaliczką pocztową po 8 marki.

L. Brotzen Greifswald a. Ostsee.

Wino sztuczne liter . . . 60 fen.
muszkato 30 „
przy zakupieniu większej ilości liter po 25 i 50 fen.

Kawa palona
funt 1 mkr. aż do mkr. 1—80 fen.
Cukier w głowie funt . . . 32 fen.
Olej czyszczony 42 „

Jako i wszystkie inne towary korzenne, żelazne garunki, po cenach takich, jak w mieście polecam.

Michałkowice. **Kukul.**

DZICZYZNĘ

różnego gatunku kupuje i dobrze płaci **Maks Bulski** w Bytomiu handel ryb i dziczyzny.

F. Mattfeldt
Berlin

Platz vor dem Neuen Thor i a wysła pasażerów

z **Bremy** do

AMERYKI
pospiesznym parowcem **Norddeutschen Lloyd.**
Podróż trwa 9 dni.

10 funtów wysmienitego i smacznego **tytuniu** wysła franko za 7 3/4 marki. **J. Hermann**, Seesen a. H.

Rzetelni **Agenci**

zostaną pod korzystnymi warunkami ustanowieni dla sprzedawania losów premiowych w kraju pozwolonych, rzecz łatwa do sprzedaju i przynosząca zysk. Oferty pod adresem: **Bankhaus Engel n. Co.** Köln am Rh.

NOWE ŚLEDZIE

wybory gatunek, wielka ryba, rozsefa pocztą około 10 funt. franko i za zaliczką pocztową po 3 mk. **Louis Noak**, Greifswald a. Ostsee, Erstes Fisch-Ex- und Import-Geschäft.

2 UCZNI,

synów uczciwych rodziców, mających chęć wyuczyć się szewiectwa, przyjmie do nauki

S. Koczur, Pniaki przy Król. Hucie.